

USA są gotowe Polskę poświęcić

29 marca 2022

Jeśli Stany Zjednoczone zdecydowane są bezwzględnie poświęcić sojusznika przez stosunkowo marginalne zdarzenie, jakim jest przekazanie myśliwców Mig-29 ukraińskim siłom zbrojnym, co z nami się stanie, gdy nastąpi poważna wymiana ciosów między mocarstwami?

Waszyngton znajdzie setki wymówek na powstrzymanie się od bezpośredniego zaangażowania wojskowego w konflikt, zwłaszcza takiego, przez który zobligowany byłby dostarczyć żołnierzy na front. Dostawy broni dla Sił Zbrojnych Ukrainy i sankcje są pułapem możliwości obecnej administracji. Cała reszta to pusta retoryka – z pominięciem tak ważnych dla Polski tematów jak strategiczne partnerstwo, dozbrojenie dorównujące zaangażowaniu USA we współpracę z Turcją i odstraszaająca przed bronią jądrową stała obecność Amerykanów na wschodniej flance – z ust niefrasobliwego i asekurującego się lidera, który zmuszony jest przyglądać się powolnemu rozmontowywaniu pozimnowojennego ładu z 1991 roku, po upadku ZSRR. To pierwsza zła wiadomość.

Premier Mateusz Morawiecki odbił piłeczkę i „Władze RP, po konsultacjach Prezydenta i Rządu RP, mogą niezwłocznie i nieodpłatnie przemieścić wszystkie swoje samoloty MIG-29 do bazy w Ramstein i przekazać je do dyspozycji Rządu USA”, więc druga zła wiadomość to taka że z przedmiotowego i bezmyślnego traktowania naszego kraju doskonale zdaje sobie sprawę jego proamerykański protektorat w sztabach i gabinetach.

Politycy doskonale też wiedzą, że oś konfliktu nie przebiega między „objawowymi” granicami Rosji i Ukrainy i wartościami zachodnimi – które Stany Zjednoczone zdeptały od wojny secesyjnej po bombardowania Belgradu i Bliskiego Wschodu, więc

akurat w sferze wartości ich wiarygodność jest zerowa – a rzekomymi autokracjami (USA nie martwi się stanem demokracji w strefie swoich wpływów). Jądro konfliktu tkwi w rywalizacji o jedynowładztwo nad światem – ma być jeden jego biegun.

Czemu ukrywać przed społeczeństwem prawdę, że bierzemy stronę nie znoszącego sprzeciwu uzurpatora realizującego bez skrpułów projekt na wskroś imperialny? Chiny ani Rosja nie roszczą pretensji do rozszerzania panowania nad całym światem, im raczej chodzi o bezpieczeństwo w biskim sąsiedztwie, które coraz bardziej agresywnie jest penetrowane przez wrogi układ sił.

Polskie przywództwo przesuwą się w ten sposób w szarą strefę – poddaństwa i marionetkowości – w której energetyczna zależność od Rosji jest wypychana przez totalną zależność. Fundowane na niej ubezwłasnowolnienie zobowiązuje do przestrzegania obcych naszej kulturze i chrześcijańskiej cywilizacji zasad: lojalności i fanatycznej dyspozycji wobec hegemonicznego suwerena, jego materialistycznej wizji świata a nawet człowieka.

Entuzjastyczna zgoda polskich elit na wchłonięcie przez światowy porządek Pax Americana ma dalekosiężne skutki: musimy być gotowi na zabijanie w obcym interesie, robiliśmy to już w Iraku i Afganistanie, anarchizujemy własny porządek prawny i gospodarczy, bo przywilej (np. TVN) suwerena stoi wyżej i demoluje zasadę równości a wcześniej czy później jego projekcja stosunków międzyludzkich, także intymnych i rodzinnych wywróci do góry nogami nasz stół z wartościami.

Ameryka przegrała istotną fazę tej wojny, czymkolwiek by ją Joe Biden nie spuentował, z chwilą gdy Zełenski ogłosił otwartość na osiągnięcia neutralnego statusu Ukrainy popartego jej częściową demilitaryzacją. W obszarze procesu pokojowego – najistotniejszym, bo najbardziej konstruktywnym – Zachód nie ma nic do powiedzenia i nie wyraża żadnej woli politycznej. Akuszerami zawieszenia broni są Izrael, Turcja i Chiny.

Nie byłoby tego całego nieszczęścia za wschodnią granicą, gdyby nie obsesyjna imperialna strategia okrążania terytoriów – min. Chin i Rosji – wyłamujących się z jednobiegunowej struktury. Pod jej dyktando wtargnięto do Kijowa, a wcześniej do Bagdadu, Trypolisu, do Kabulu, z którego już z popłochem się wycofano. Nie wiedzieć czemu polskie władze uwierzyły w bajkę o zaprowadzaniu demokracji i nie czują chłodu wiejącego z Ameryki, która jakby tylko żywiej reagowała na wyraz dolar w takim kontekście jak lukratywne transakcje na broń dla Ukrainy i gaz dla Europy. Banki za oceanem będą bogacić się na tonącej w długi Europie, bo sankcje są przecież na kredyt. Zawsze bogaciły się na wojnie, nic się nie zmieniło.

Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net